

Hasło „antysemityzmu” przestaje działać

6 listopada 2023

Do tej pory rozróżniano dwa rodzaje „antysemityzmu”. Jeden miał mieć źródła „narodowe” i jego kulminacją miał być niemiecki nazizm. Drugi to rodzaj „antysyjonizmu”, zbudowany na niechęci do państwa Izrael i obecny przede wszystkim w społeczności muzułmańskiej po wieloletnich doświadczeniach Arabów, głównie z terenu Palestyny.



Wydaje się, że po ataku Hamasu na Izrael, społeczności żydowskie, które korzystały dotąd z pewnego „kredytu” Holocaustu, mają zupełnie nowy problem. Liczni na Zachodzie muzułmanie niezbyt przejmują się traumą z okresu II wojny światowej.

We Francji właśnie ogłoszono, że tylko w regionie paryskim odnotowano oficjalnie 257 „aktów antysemitycznych” od początku wybuchu konfliktu na Bliskim Wschodzie (około tysiąca w całej Francji). To „więcej niż w całym ubiegłym roku” – mówił prefekt paryskiej policji Laurent Nuñez. Jego funkcjonariusze dokonali w tych sprawach 90 aresztowań.

Prefekt Nuñez zwrócił uwagę, że „nie ma typowego profilu sprawców”, a na liście osób wyrażających nienawiść do Żydów są nawet... „małe dzieci”. Po raz pierwszy tego typu akty mają też pewne oparcie partii politycznych. Kilka partii lewicy, od trockistów, przez komunistów, po Zbuntowaną Francję (LFI) Melenchona, stanęło po stronie „sprawy palestyńskiej”. W manifestacjach propalestyńskich biorą udział nad Sekwaną tysiące osób i to nie tylko muzułmanów, ale i aktywistów lewicy.

Do niedawna, to Żydzi wspierali lewicę, uważając, że ich

„internacjonalistyczna wrażliwość” stanowi dla tej diaspory rodzaj „ochronnej tarczy” przed antysemityzmem. Teraz lewica jest podzielona, a najmocniejszego wsparcia Izraelowi udziela... narodowa prawica, czyli Zjednoczenie Narodowe Marine Le Pen, która już wcześniej ostrzegała, że dopuszczenie do masowej imigracji ściągnie na kraj nieszczęścia.

Paradoksem jest też swoisty zwrot polityczny wielu intelektualistów pochodzenia żydowskiego. Oni też dostrzegali, że „wielokulturowość” i zachodzące zmiany społeczne z „metyzacji” Francji prowadzą do zagrożenia bytu największej w Europie diaspory żydowskiej. Wielu z nich zaczyna nagle mówić o „tradycji”, „tożsamości francuskiej”, „judeochrześcijańskich korzeniach” kraju.

Na lewicy szef Partii Socjalistycznej, Olivier Faure wezwał do wspólnej akcji wszystkich partii politycznych „w celu przeciwstawienia się antysemityzmowi”. Okazuje się, że niewiele pomogły tu prawne zabezpieczenia i np. uznanie „antysyjonizmu”, czyli krytyki Izraela, za rodzaj zwalczanego „antysemityzmu”. Faure swoje „zaproszenie” wystosował nawet do Zjednoczenia Narodowego, które przez lata oskarżano o...; antysemityzm.

Na razie wszystko wskazuje na to, że na tle wojny w Izraelu, może się rozpaść przede wszystkim koalicja lewicy, czyli Nupes (Nowy Związek Ludowo-Ekologiczno-Społeczny). „La France insoumise” (LFI) odmawia np. zakwalifikowania Hamasu jako organizacji terrorystycznej.

Deputowany socjalistyczny Faure chce zorganizować w nadchodzących dniach na Place de la République w Paryżu dużą manifestację przeciw zjawisku antysemityzmu. Zaproszono też... narodowców. Takich zawiłości, politycznych wolt i zmiany wektorów polityki we Francji nie widziano od lat...

Dotyczy to całej zachodniej Europy. Komisja Europejska potępiła np. w niedzielę 5 listopada „odradzenie się” aktów

antysemickich w całej UE i stwierdza, że „europejscy Żydzi znów żyją dziś w strachu”. Język KE jak zwykle zawiły i dwuznaczny, ale tym razem antysemityzm jest rozgrywany w tej rzekomo bardziej „cywilizowanej” części naszego kontynentu.

„Nasilający się w ostatnich dniach w Europie wzrost liczby incydentów antysemickich przypomina niektóre z najciemniejszych okresów w historii [...] Potępiamy te nikczemne czyny w możliwie najostrzejszy sposób. Są sprzeczne ze wszystkim, co reprezentuje Europa, z naszymi podstawowymi wartościami [...], naszym modelem społeczeństwa” – stwierdzono w komunikacie KE.

Autorstwo: Bogdan Dobosz

Źródło: NCzas.info